

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 51



*Witamy Państwa w marcowym numerze Więści!
Niestety w tym miesiącu nie udało nam się uniknąć dosyć
sporego poślizgu w terminie ukazania się gazety,
spowodowanego „czynnikami niezależnymi”.
Jednak, jak mówi przysłowie, nie ma tego złego,
co by na dobre nie wyszło i następny,
kwietniowy numer naszego pisma, ukaże się już za kilka dni.
A poza tym? Oczywiście mnóstwo ciekawych tekstów w środku!
No i wiosna jakby sobie powoli o nas przypomniwała...*

Red.



Synagoga Kupa

Ul. Jonatana Warschauera 8

Synagoga powstała w latach 40. XVII w., z funduszu kahału (kupa - skarb kahału) i z tego powodu po dziś dzień nosi nazwę Kupa. W 1643 roku cech złotników żydowskich wspomógł inwestycję dając spory datek na dokończenie budowy. Bożnica usytuowana jest na północnej stronie ulicy Kupa, przy dobrze zachowanym, (odsłoniętym w początkach XX wieku), fragmencie XIV-wiecznego muru obronnego Kazimierza. W związku z budową ulicy Miodowej, powstał ogród pomiędzy ulicą i północną elewacją bożnicy. Powstała tam wkrótce piętrowa oficyna mieszcząca sanitariaty, a także ganek komunikacyjny na zachodnią emporę dla kobiet. Mieszkali tutaj ubodzy krawcy, szmuklerzy, płatkarze. W ostatnich latach XIX w. doszło do rozbudowy bożnicy drogą integralnego połączenia z nią murowanego domu



przylegającego do niej od wschodu. W okresie międzywojennym w bożnicy i jej otoczeniu przeprowadzano szereg robót konserwatorskich i estetyzujących. We wnętrzu powstały nowe malowidła na drewnianym stropie, między innymi z widokami palestyńskich miast: Hajfy, Chebronu, Tyberiady oraz Bramy Jaffy.



Obiekt otoczony został ozdobnym ogrodzeniem. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1939-45 bożnica uległa

znacznej dewastacji. Całkowicie zniszczone zostały bima oraz platforma ze schodami i pulpitem kantora przed arką. Przepadło w całości jej ruchome wyposażenie artystyczne. Przez kilka lat po zakończeniu II wojny światowej w

bożnice ponownie odbywały się zgromadzenia modlitewne.

Pełniła ona także inne funkcje. W latach 1946-47 znajdowała się tam wytwórnia macy. W jednym z jej pomieszczeń urządzono rytualną rzeźnię drobiu, która

funkcjonowała tam do 1985 r. W oficynie północno-zachodniej mieszkali rodziny żydowskie

przybyłe po 1945 r. z ZSRR. W latach 1956 - 1991 bożnicę użytkowała spółdzielnia produkcyjna.



Obecnie trwają tam zaawansowane prace konserwatorskie, mające na celu przywrócenie synagodze jej dawnego wyglądu.

DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... LUTY ...

♦ 02.02.

Przyjaciele z Kurdwanowa



Sobota. Dzień o tyle szczególny, iż pomimo, że terapia nie pracuje, to jednak... pracuje. Odwiedzili nas bowiem przyjaciele z Kurdwanowa, z którymi wspólnie koładowaliśmy, a także uczestniczyliśmy w uroczystej mszy świętej.

♦ 11.02.

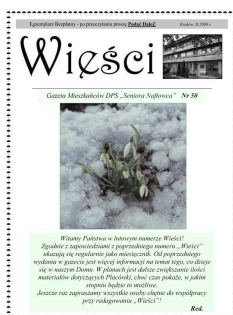
Dzień Chorych



11 lutego to Światowy Dzień Chorego. W tym dniu corocznie odbywa się uroczysta msza święta w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Mszę odprawiał Arcybiskup, metropolita Krakowa, kardynał Stanisław Dziwisz. Bardzo duża grupa mieszkańców uczestniczyła w tym wydarzeniu.

♦ 13.02.

Nowy numer Wieści



Pojawił się właśnie tego dnia.

♦ 14.02.

Walentynki



W walentynki postanowiliśmy wyłamać się z dorocznej tradycji życzeń wrzucanych przez mieszkańców do specjalnie do tego przygotowanej skrzynki na korytarzu i zamiast tego zaproponowaliśmy występ Pań "Seniorynek", które pięknie i radośnie nam zaśpiewały na tę okazję. Sądząc po reakcjach bardzo się podobało.

♦ 17.02.

Jedzenie na zamówienie

Tego dnia wprowadziliśmy ważne zmiany w Państwa sposobie zamawiania posiłków. Co prawda trzeba się będzie dobrze zastanowić na co jutro będziemy mieli ochotę, ale za to usprawni to i ułatwi podawanie posiłków oraz organizację pracy kuchni. Pierwsze efekty już są widoczne. Mamy nadzieję, że z czasem będzie jeszcze lepiej.

♦ 23.02.

Historia



A w tym dniu na naszej stronie internetowej pojawiła się zupełnie nowa „Historia” naszego Domu, którą to możecie Państwo czytać w tych i poprzednich „Więściach”. Jest to „dzieło” zbiorowe, powstałe przy współpracy kilku najdłużej pracujących w naszym Domu pracowników.

k którzy odkryli jego romańskie fragmenty wprowadzając liczne rekonstrukcje. Odkryto wczesnorenesansowe freski z XVI w. Zachowała się ambona i chór muzyczny z XVII w. i słynny obraz Ukrzyżowanie (mal. K. Kurcz 1605 r.) oraz organy z XVIII w. Wokół kościoła pozostałości dawnego cmentarza użytkowanego do 1886 r. W 2 poł. XIX w. powstał nowy cmentarz zwany Salvatorskim będący własnością parafii, gdzie w 1888 r.

wybudowano kaplicę cmentarną św. Józefa (wg proj. S. Jaworzyńskiego), poświęconą przez

kardynała A. Dunajewskiego, pod którą znajdują się katakumby Norbertanek. Na Rostworowskiego, J. Osterwę, E. Romera, K. Wykę, M. Kotlarczyka, W. Chomicza. W pobliżu kościoła salvatorskiego znajduje się drewniany kościół św. Małgorzaty z XVII w. zwany gontyną, wokół którego grzebano zmarłych w czasach zaraz licznych w dawnych wiekach.

Na terenie Zwierzyńca nad Wisłą dominuje kompleks klasztoru i kościoła Norbertanek. Romańskie opactwo norbertańskie

ufundował w 2 poł. XII w. rycerz Jakse Gryfitę, który sprowadził zakonników i zakonnice reguły św. Norberta (zakon męski istniał do XVI w.). Kościół św. Augustyna i Jana Chrzciciela konsekrowany w 1181 r. przez bpa Gedkę usytuowano ze względów obronnych między Wisłą a bagnami. Romańska zabudowa kościoła i klasztoru została zniszczona już przez Tatarów w 1241 r., które jednak szybko odbudowano. Wielokrotnie



niszczone przez pożary i powódzie, aż do tragicznego 1587 r., gdy prawie doszczętnie spłonął cały klasztor. W XVII w. przebudowano i zbarokizowano klasztor i kościół, który powiększono o prezbiterium i oszarpowano. Po potopie szwedzkim ponownie odrestaurowano budynki, a w XVIII w. na nowo urządzono wnętrze z niewielkimi zmianami zachowane do dziś. W nawie znajdują się barokowe ołtarze, a w prezbiterium klasycystyczna kolumnada z 2 poł. XVIII w. (wg proj. S. Sierakowski) zamknięta absydą z wizerunkiem św.

Jana Chrzyciela (mal. W. Łuszczkiewicz w 1876 r.), klasycystyczną dekorację uzupełniają organy i fotele z klęcznikami. Malowidła w całym wnętrzu wykonał w 1877 r. F. Matzke, a uzupełnił współczesnymi medalionami w 1984 r. P. Moskal. Zachowały się jednak elementy romańskie w tym portal z XIII w. W kościele została pochowana bł. Bronisława, a obecnie jej szczątki umieszczono w

trumienne z 1840 r. na ołtarzu jej poświęconym z obrazem Wizja Bł. Bronisławy (mal. W. Eljasz w 1849 r.). Natomiast romańskie zabudowania klasztorne ujednolicono po przebudowach w XVII w. w stylu późnorennesansowym wg proj. J. Trevano, a następnie zbarokizowane, restaurowane w XIX i XX w. z klasycystycznym i neogotyckim wyposażeniem.



Horoskop Gętycki

SOSNA - WYRAFINOWANIE

19 luty - 28 luty
24 sierpień - 2 wrzesień

Osoby urodzone pod znakiem Sosny są świadome swojego wdzięku. Są przez to nieco próżne i zapatrzone w siebie. Doskonale wiedzą czego pragną i co osiągną. Bardzo cenią sobie uroki życia towarzyskiego, lubią otaczać się przyjemnymi ludźmi.

Sosny stwarzają pozory słabości, zdają się być osobami bardzo wrażliwymi i delikatnymi, które można łatwo zranić. W rzeczywistości jednak potrafią poradzić sobie z każdą sytuacją życiową, a przeciwności losu przyjmują z podniesionym czołem.



Sosny są aktywne, potrafią działać szybko i skutecznie, są odważne i zawsze wiedzą czego chcą.

W miłości angażują się szybko, są gwałtowne i namiętne, jednak uczucia te nie mając silnych podstaw szybko gasną. Wówczas Sosny czują się zniechęcone i zrezygnowane, szczególnie, że mogą mieć za sobą już wiele nieudanych związków.

Minie wiele czasu nim odnajdą idealnego dla siebie partnera.

Sosny potrafią łatwo porozumiewać się z ludźmi, są dobrymi



*organizatorami, i cieszą się
zaufaniem otoczenia.*

Słynne Sosny:

*- Mikołaj Kopernik- Fryderyk
Chopin- Karol May- Liz Taylor
Cechy szczególne:
- odwaga- talent organizatorski-
zdecydowanie*

*Adam Polewka
"Igrce w gród wałą"
(widowisko)*



*Któż wypowie twoje piękno
Krakowie prastary
Chyba że na Sukiennicach
przemówią maski.*

*Chyba że się w hymn przemieni
ta duma strzelista
z jaką wieża Maryjcka
płynie w gwiazdą przystań.*

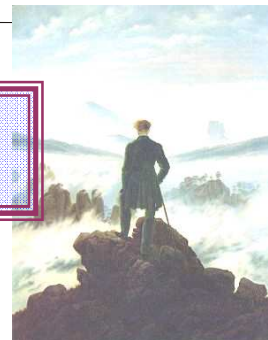
*Patrz, Mariacka wieża stoi
dla miasta strażnica,
na jej widok myśl się korzy
a dusza zachwyca.*

*Hej, księżycu, ty wagancie
co wędrujesz miasty,
weźmij Kraków nasz do nieba
i opraw go w gwiazdy.*





Tajemniczy świat E.A. Poe



LIGEJA

Wszystkie szczegóły architektoniczne i zdobnicze tej ślubnej komnaty stanęły mi w tej chwili przed oczyma. Co się działo w duszach dostojnej rodziny panny młodej, gdy oślepiąca blaskiem złota pozwoliła swej ukochanej córce przekroczyć progi mieszkania, w ten sposób urządzonego? Powiedziałem, że pamiętam ten pokój do najdrobniejszych

ch szczegółów, a jednak ze zgryzoty zapomniałem rzeczy bardzo ważnych, w tym zaś fantastycznym kramie nie

było ładu ni składu, które by narzucały się pamięci. Komnata owa znajdowała się w wysokiej wieżycy warownego opactwa, była znacznych rozmiarów i miała kształt pięcioboku. Południową ścianę tego pięcioboku tworzyło okno - olbrzymia szyba z weneckiego szkła, jednolita płyta o zabarwieniu ołowianym, które sprawiało, iż wpadające do wnętrza promienie słońca lub księżyca nadawały

przedmiotom połysk widmowy. Górną część tego ogromnego okna ocieśniała krata, spowita latoroślami prastarego winogrodu, rozpiętego na potężnych murach wieżycy. Strop z poczerńniętego dębu był nadzwyczaj wysoki, sklepiony i suto ozdobiony najosobliwszymi i najpotworniejszymi rzeźbami w stylu na poły gotyckim a na poły druidycznym. Z

kasety, znajdujące się w samym środku tego posępnego sklepienia, na pojedynczym, złotym, o wydłużonych ogniwach łańcuchu zwisała

olbrzymia panew, wykonana na wzór saraceński z tego samego kruszcu i opatrzona licznymi otworami, rozmieszczonymi w ten sposób, iż z węzową jak gdyby rączęcią przewijały się przez nie różnobarwne płomienie.

W różnych miejscach stało kilka otoman oraz kilka złotych wschodnich świeczników; ponadto znajdowało się tam łóże - ślubne łóże, niskie, wyrzeźbione z hebanu



na modłę hinduską i osłonięte baldachimem, podobnym do całunu. We wszystkich kątach komnaty wznosiły się ogromne sarkofagi, wydobyte z grobów królewskich opodal Luksoru i nakryte starożytnymi wiekami, na których widniały niepamiętne rzeźby.

Najwyższe
wszakże
rozkiełznanie
wyobraźni
przejawiało się,
niestety, w
obiciach
komnaty.

Przeogromne,
aż rażąco
wysokie ściany
były okryte od
góry do dołu
sutymi fałdami

grubych, ciężkich opon, sporządzonych z tej samej tkaniny, co kobierzec na posadzce, co powłoki na otomanach i hebanowym łożu, co baldachim nad łożem i co okazałe zwoje portier, przysłaniających w części okno. Tkaniną tą był drogocenny złotogłów. W nierównych odstępach widniały na nim arabeskowe figury, mające mniej więcej stopę średnicy, a występujące z tła niezmiernie głęboką wzorów swoich czernią. Wszelako figury te zachowywały właściwy charakter arabesek tylko z jednego punktu widzenia. Za pomocą wynalazku, znanego w naszych czasach powszechnie, a sięgającego odległej starożytności, zmieniały się one w wyglądzie. Kiedy wchodziło się do komnaty,

sprawiały wrażenie zwykłych potworności; lecz w miarę jak postępowało się dalej i przechodziło z miejsca na miejsce, wrażenie to stopniowo pierzchało, a poczynął natomiast ze wszech stron kołować nieskończony korowód upiornych kształtów, należących do kręgu

zabobonów
normandzkich
lub poczętych
w
zbrodniczych
snach
mnichów. Za
oponami
krążył nieustannie
sztucznie tam
wprowadzany
silny prąd
powietrza i



wzmacniał jeszcze widmowość
wrażeń, darząc wszystko rozedrganym, ohydny życiem.

W takiej to świetlicy, w takiej to ślubnej komnacie spędzałem z Lady z Tremaine bezecne chwile pierwszych poślubnych miesięcy, a spędzałem je, próżen niemal troski. Nie mogłem nie spostrzec, że żona moja lękała się dzikości posępnego mego usposobienia, że unikała mnie i zbyt nie kochała, lecz sprawiało mi to poniekąd przyjemność. Nienawidziłem jej nienawiścią raczej demona niż człowieka. Pamięć moja pierzchała (och, z jakimż nieukojonym żalem!) w przeszłość, ku Ligei, ku tej pięknej, ku tej dostojnej, ku tej jedynej, ku tej umarłej. Lubowałem się rozpamiętywaniem jej czystości, jej

wiedzy, jej szczytnej,
przeduchowionej natury, jej
przenamiętnej, rozmodlonej miłości.

I stało się, że wszystek
mój duch samorzutnie
zajął się płomieniem, co z
większą grzał mocą niż
wszystkie jej ognie. W
rozkołysaniu snów
opiumowych (gdyż dałem się opętać
zupełnie obierzom tej trucizny)
zdarzało się, iż wśród ciszy nocnej



powtarzałem głośno jej imię lub
całymi dniami błąkałem się z nim na
ustach po zacisznych ustroniach
parowów, jak gdyby
dzika zgryzota,
wniebowzięta czułość i
zabójczy żar mej
tęsknicy za umarłą
mogły przywołać ją z
powrotem na szlaki ziemskie, które
opuściła - ach, czyż podobna, by na
zawsze? cdn

NASZE SPRAWY



Streszczenie spotkania Mieszkańców z Dyrektorem Domu z dnia 29.02.2008r

Zebranie rozpoczął Dyrektor Domu witając wszystkich zebranych.

Poinformował obecnych, że w niedługim czasie ponownie zaczną się remonty w domu.

W najbliższy poniedziałek zostanie ogłoszony przetarg na dalsze remonty, które obejmą

dokończenie prac na I i II piętrze w krótszej części korytarza, remont świetlicy, kaplicy, korytarza i pokoi. Remont zacznie się początkiem kwietnia i

przypuszczalnie będzie trwał przez okres 3 miesięcy. Remont obejmie 4 pokoje 2-osobowe i 8 pokoi 1-osobowych. Na czas remontów osoby zamieszkujące

remontowane pokoje będą przenoszone do innych pomieszczeń. Ponieważ remont I i II piętra ze względu na pionory wodne musi być przeprowadzany równocześnie

musimy zapewnić pomieszczenia mieszkalne dla wielu osób. Dlatego bierze się

pod uwagę także świetlicę, w której kilka osób będzie musiało zamieszkiwać przez pewien okres czasu. Dyrektor zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z uciążliwości

jakiej doznają mieszkańcy przy remontach ale muszą one być przeprowadzone.

Personel domu zrobi wszystko aby złagodzić mieszkańcom te utrudnienia.

Następnie mieszkańcy zgłaszali swoje uwagi.

- p. Wakulczyńska - zapytała czy oprócz wymienionych remontów planuje się w tym roku jeszcze remont innych pomieszczeń.
- p. Dyrektor odpowiedział, że jeżeli dostaniemy pieniądze to do końca czerwca br. wyremontujemy także kuchnię.
- p. Szewczyk nadmienił, że wiele pokoi jest bardzo brudnych, w tym także pokój który on zamieszkuje, i że może go wyremontować na swój koszt,
- p. Dyrektor odpowiedział, że nie ma teraz takich możliwości, aby wszystkie pokoje wyremontować od razu, natomiast nie ma sensu by malował pokój, bo i tak będzie on wkrótce remontowany i byłaby to dla niego niepotrzebna strata pieniędzy,
- p. Szewczyk poruszył sprawę zapisów na posiłki.
- Kierownik Działu Opieki poinformowała, że do godziny 9.30 jest zapis na posiłki na następny dzień i sami mieszkańcy winni o to zadbać, aby wybrać dla siebie odpowiadający mu zestaw posiłków.
- p. Dyrektor wyjaśnia, że jest to dla dobra mieszkańców, bo mają możliwość

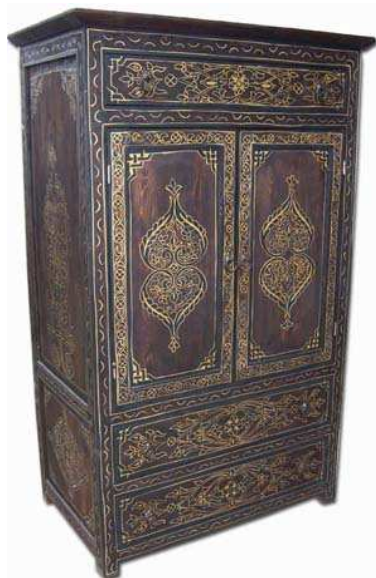
ZAPISY



wyboru posiłku.

- p. Kwapien i p. Jakubik twierdzą natomiast, że jest to bardzo dobre bo zawsze czeka na nich wybrany posiłek.
- p. Gmurek zaproponował, aby zamówienia zbierać w świetlicy, niech każdy po śniadaniu podejdzie i złoży swe zamówienie. Wówczas osoba zbierająca zamówienia nie musiała by podchodzić na stołówce do każdego mieszkańca.
- p. Dyrektor odpowiedział, że jest to jeszcze nowa sprawa, wymaga dopracowania, poobserwujemy i ewentualnie wniesiemy poprawki.
- p. Lewandowska i p. Sołtyk zgłosiły zastrzeżenia co do jakości materiałów chemicznych używanych podczas remontów (lakierów), również p. Gaweł miała zastrzeżenia,

- p. Dyrektor odpowiedział, że lakier czuć przez 2-3 godziny. Ostatnio czuć było mocniej ponieważ w pokoju remontowanym nie było drzwi wejściowych (wymieniano futryny i drzwi) i woń lakieru rozniosła się bardziej.



- p. Sołtyk zapytuje, czy w remontowanych pokojach będą montowane takie same szafy jak dotychczas i czy woda będzie w ten sam sposób. Nadmienia, że osoby mieszkające w pokojach po remoncie narzekają na ciasne szafy, odzież się nie mieści i są niewygodne.
- p. Dyrektor odpowiada, że mieliśmy dwa wyjścia albo zlikwidować wodę w pokojach i zamontować duże szafy albo mniejsze szafy i woda.

Zdecydowaliśmy wspólnie, że woda jest Państwu

potrzebna w pokojach dlatego zamontowano zlewy służące do umycia naczyń, nabrania wody do czajnika itp.

- p. Sołtyk nadmienia, że umywalki zamontowane w łazienkach są niefunkcjonalne, aby skorzystać z ciepłej wody wcześniej musi zlecieć bardzo duża ilość wody zimnej.
- Kierownik Działu odpowiada, że właśnie takie rozwiązanie jest dobre, gdyż zapobiega zalewaniu pomieszczeń, a takowe często miały miejsce.
- p. Sołtyk – umywalki w remontowanych pokojach są tak małe, że nie ma możliwości przeprania nawet bielizny osobistej, a przecież wiele kobiet samodzielnie to robi.
- p. Dyrektor wyjaśnił, że to są zlewy do mycia naczyń kuchennych, a do prania są łazienki, których jest wiele.
- p. Lewandowska ponownie wróciła do sprawy większych szaf w pokojach zapytując co stoi na przeszkodzie, aby szafy były większe.
- Kierownik Działu odpowiedziała, że drzwi muszą być szersze i dlatego zabierają część ściany. Jest to wymóg, aby można było wjechać do pokoju wózkiem.
- p. Gaweł nadmienia, że usytuowanie szafki nad zlewem jest niefortunne ponieważ parująca woda spowoduje zniszczenie szafki na co p. Dyrektor odpowiedział, że taki rozstaw szafek jest najbardziej funkcjonalny i chwilowe włączenie czajnika nie spowoduje zniszczenia szafki, tym bardziej, że szafka

wisząca nad zlewem jest węższa od blatu zlewozmywaka.

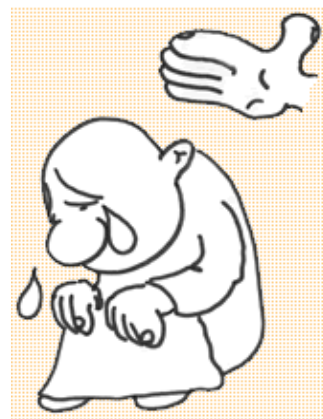
- P. Dyrektor poinformował, że sukcesywnie są wymieniane tzw. spania, gdyż do tej pory jest jeszcze wiele tapczanów z 1971r.
- p. Sołtyk zgłosiła zastrzeżenie, że remonty utrudniają życie mieszkańcom
- p. Dyrektor odpowiedział, że jesteśmy zobligowani do doprowadzenia domu do obowiązujących przepisów standaryzacji i jeżeli dla kogoś ten stan utrzymujących się remontów jest tak uciążliwy, że nie jest w stanie tego przetrwać to proponuje przeniesienie się na ten czas do innej placówki. Dom musi spełniać wymogi standaryzacji i jeżeli on (jako dyrektor) tego nie doprowadzi do końca to Dom zostanie w pewnym momencie zamknięty, dlatego też remonty muszą być przeprowadzone.
- p. Lewandowska zgłosiła zastrzeżenie odnośnie „luksusów” w postaci fotokomórek
- p. Dyrektor odpowiedział, że jest to dla bezpieczeństwa, aby nie zalewać pomieszczeń.
- p. Lewandowska i p. Sołtyk powiedziały, że Dyrektor cały czas zasłania się przepisami, a w tych przepisach nic nie ma, że podłogi muszą być drewniane i lakierowane.
- p. Dyrektor odpowiedział, że koszt wykładzin i podłóg jest taki sam, a przecież podłogi są trwałe, nie przyjmują wody.
- p. Jakubik – poruszyła problem braku pielęgniarki w nocy.
- p. Dyrektor odpowiedział, że w nocy dyżur pełną opiekunowie, odpowiednio wykształceni i znający podstawowe zabiegi ratowania życia. Ponadto w sytuacji wymagającej pomocy lekarza mają obowiązek wezwania pogotowia ratunkowego.
- p. Sołtyk – zwróciła się z prośbą aby nie zakładać na stołówce czerwonych obrusów zawnioskowała także aby na korytarzach położyć dywany. W tym poparły ją trzy panie.
- Kierownik Działu Opieki odpowiedziała, że jest to niemożliwe, gdyż mamy wiele osób chorych, które zanieczyszczają korytarze i tylko wówczas gdy jest posadzka do zmycia można utrzymać czystość.



- p. Sołtyk zaznaczyła, że ubikacja jest nieogrzewana, brak jest w łazienkach wieszaków, przydałyby się zasłonki do okien bo jest zimno, porządne uchwyty odpowiednio zamocowane.
- p. Dyrektor odpowiedział, że montuje się już uchwyty, będą duże i wygodne.
- p. Sołtyk na zakończenie powiedziała, aby nie mieć im za złe że tak narzekają . Stwierdziła także, że muszą się do nas wywnętrzyć ze swoich żali, z tego co ich boli.

Ponieważ obecni nie podnosili już żadnych problemów Dyrektor podziękował wszystkim za uczestnictwo w spotkaniu oraz przekazanie nam swoich uwag czy wniosków.

Na tym zebranie zakończono.



Warto przeczytać!

**„Ognista Kula. Legendy, baśnie i bajki eskimoskie”
Jacek Machowski**

„Ognista Kula” jest bardzo interesującą książką. Opowiada o rzeczywistości nam bardzo odległej, a mianowicie o życiu i legendach ludzi mieszkających daleko na północy – Eskimosów. Ich życie jest bardzo trudne ze względu na warunki pogodowe, klimat panujące w ich naturalnym terenie. Natura nie jest im przychylna, choć z innej strony patrząc daje im także wiele dobra. Z książki dowiadujemy się o ich życiu, ale przede wszystkim o baśniach i legendach, które wykształciły się w tym surowym i niesprzyjającym klimacie, a te są niezwykle ciekawe i kolorowe. Zawiera się w nich nie tylko cała tęsknota za ciepłem, ale także akceptacja dla miejsca, w którym są. A my? Cóż, możemy przeczytać książkę jak ta i poczuć mroźny powiew północnego wiatru.

Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

Sir Ernest Rutherford (1871-1937) – chemik oraz fizyki z Nowej Zelandii. Jako pierwszy potwierdził istnienie jądra atomowego.

Rutherford demonstrował kiedyś słuchaczom rozpad radu. Ekran raz świecił, raz ciemniał. Rutherford objaśniał:

- Teraz panowie widzą, że nic nie widać. A dlaczego nic nie widać, to zaraz panowie zobaczą.



Robert Alexander Schumann (1810-1856) - niemiecki kompozytor i pianista okresu romantyzmu. Mąż Clary Schumann.

Klara Schumann, żona kompozytora Roberta Schumanna, dawała kiedyś na dworze wiedeńskim koncert fortepianowy, na którym grała utwory swojego męża. Po koncercie przedstawiono ją monarsze, który zamienił z nią kilka zdań. Na zakończenie rozmowy monarcha przez grzeczność zwrócił się też do jej męża:

- A pan? Czy pan również jest muzykalny, panie Schumann?



Wilhelm von Humboldt (1767-1835) – baron, niemiecki filozof, językoznawca. Brat Aleksandra.

Podczas podróży po Ameryce Łacińskiej Humboldt spotkał pewnego starego mędrca, który wyłożył mu swoją teorię czterech typów ludzi:

1. Ci, którzy co nieco wiedzą, i wiedzą o tym, że wiedzą. To są ludzie wykształceni.
2. Ci, którzy co nieco wiedzą, ale nie wiedzą o tym, że wiedzą. Tacy ludzie śpią i trzeba ich przebudzić.
3. Ci, którzy niczego nie wiedzą, ale wiedzą o tym, że niczego nie wiedzą. Takim ludziom trzeba pomóc.
4. Ci, którzy nic nie wiedzą i przy tym nie wiedzą o tym, że nic nie wiedzą. To są głupcy i im nie można pomóc.



Na wykłady Humboldta przychodziło czasami po 1000 osób. Sale były zapchane i można tam było spotkać ludzi o najróżnorodniejszym poziomie wykształcenia. Jeden z dziennikarzy tak to opisał: "Sala nie mieściła słuchaczy, a słuchaczom nie mieścił się w głowie wykład."

Historia Domu „Seniora Naftowca”

we wspomnieniach Pracowników – lata 90-te.

"W latach 90-tych dyrektorem była p. Krystyna Pasierbek. Należy tutaj wspomnieć o wpływie zmian ustrojowych na funkcjonowanie Domu. Zmiana ustroju w 1989 roku rozpoczęła proces porządkowania funkcjonowania domów pomocy społecznej.

Szeroko pojęta pomoc społeczna przestała być częścią służby zdrowia a stała się elementem systemu zabezpieczeń społecznych państwa. Ustawa o pomocy społecznej podporządkowała

domy pomocy społecznej służbom Wojewody, w którego imieniu nadzór nad funkcjonowaniem sprawował Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej. W ramach reformy samorządowej od 1999 roku prowadzenie i nadzór nad funkcjonowaniem Domu przejęło miasto Kraków, w którego imieniu działa Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS). W wyniku tych zmian zmieniły się też osoby

przychodzące do dps gdyż skończył się patronat "Nafty" i wszelkie wynikające z tego preferencje dla byłych pracowników. Skończyły się dotacje z

"Nafty", odwiedziny gości z tej instytucji na imprezach organizowanych w DPS. Zaczęto

przyjmować mieszkańców według ogólnych zasad. W ramach reformy służby zdrowia zlikwidowana została możliwość zatrudniania lekarzy. Mieszkańcy mogą korzystać ze służby zdrowia na ogólnych

zasadach. Wzrosła odpłatność za pobyt. "Adaptacji do nowych warunków nie ułatwiały ciężkie ekonomicznie czasy, jakie nastały po latach 80-tych - na wszystko brakowało pieniędzy, ale mimo to udawało się wielkim wysiłkiem utrzymywać pewien standard życia. Jak dotychczas Dom oferował dobre wyżywienie, wycieczki, choć w mniejszej ilości. Zdarzały się turnusy rehabilitacyjne, np.: w



postaci 2-tygodniowych wyjazdów poza miasto w celach rehabilitacyjno - leczniczych, ale nie na wysokim poziomie (np.: noclegi w szkołach). Nastąpiło też "otwarcie się na świat": Dom nawiązał współpracę z innymi DPS-ami, szczególnie dobre relacje nawiązaliśmy z Domami z Osiedla Sportowego i ul. Zielnej (obecnie Nowaczyńskiego). Powstały nowe działy, m.in. dział terapeutyczny i zespół opieki, rozbudowano terapię zajęciową."

"Lata 90-te były okresem względnej stagnacji. Jedną z najczęstszych aktywności mieszkańców były działania religijne. Dom nie był remontowany, na jego terenie wykonywano tylko drobne, bieżące prace naprawcze. Mieszkańcy nie byli już tak chętni do współpracy oraz współtworzenia życia i atmosfery Domu jak wcześniej. Na

znaczeniu straciła Rada Mieszkańców, a w konsekwencji sporów i kłótni wynikających m.in. ze zróżnicowania społecznego mieszkańców praktycznie przestała funkcjonować (oficjalnie w 2001 r.). I jej działalności nie udało się reaktywować do dnia dzisiejszego.



Zmieniła się też sytuacja personelu. W związku ze zmianą przepisów kolejno znikaly różne socjalne relikty socjalizmu. Wielką nowością i udogodnieniem było pojawienie się na początku lat 90-

tych samochodu marki "Nysa" i etatu kierowcy, dzięki czemu Dom posiadał możliwość własnego transportu, m.in. w przypadku zakupów, pomniejszych wyjazdów. "Nyska" przetrwała do XXI w.!"

Na Wesolo!!!



Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:

- Co sobie pomyślałaś wczoraj w nocy, gdy wróciłem pijany z tym siniakiem?
- Jak przyszedłeś to jeszcze nie miałeś...



Przy obiedzie żona zwraca się do męża, wyraźnie niezadowolonego.

- W poniedziałek kluseczki ci smakowały... we wtorek także, tak samo we środę, czwartek i piątek. A co, dziś w sobotę już ci nie smakują?!

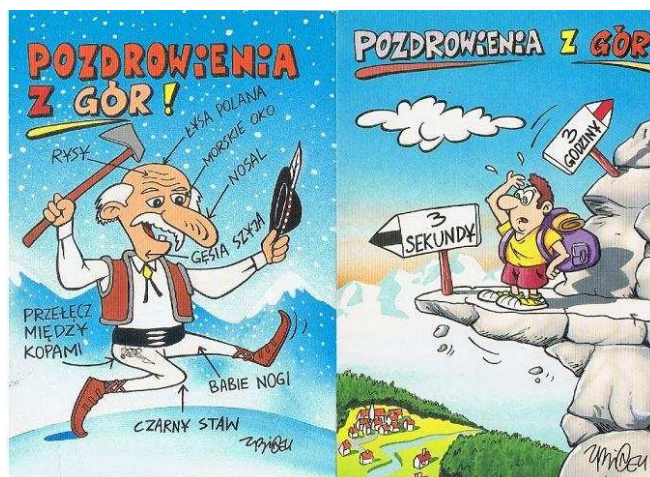


Dyrektor pyta sekretarkę.

- Pani Kasiu, czy ma pani dzisiaj wolny wieczór?

- Tak, oczywiście panie dyrektorze...

- To proszę się dobrze wyspać i przyjść jutro na 5:00 do pracy!



Jak zwykle, po ślubie kończy się sielanka, a zaczynają problemy. Pewnego dnia przychodzi mąż z pracy, a kran w domu cieknie. Żona pyta:

- Może byś naprawił kran?

Mąż mówi:

- A co ja, hydraulik?

Na drugi dzień ogródek jest nie skopany. Żona znowu się pyta:

- Może byś skopał ogródek?

- A co ja, ogrodnik?

Na trzeci dzień mąż przychodzi i krany nie ciekną i ogródek jest skopany.

Mąż się pyta żony:

- Kto to wszystko zrobił?

A żona:

- Sąsiad powiedział, że zrobi to wszystko za ciebie, jeśli upiekę mu jakieś pyszne ciasto, albo się z nim prześpię.

- No i co upiekłaś mu?

A żona:

- A co ja, cukiernik?



- Janie, kiedy to ostatnio polowaliśmy na jelenia?

- Wczoraj, Jaśnie Panie.

- No widzisz! To dlaczego dziś na obiad znowu jest konina?

- Proszę wybaczyć, ale kucharz serwuje tylko to, co Jaśnie Pan raczy trafić!



Blondynka dowiedziała się, że jest w ciąży i płacze:

- Ale ja nie jestem gotowa, żeby mieć dziecko. Nie mam pracy, męża nawet domu.

Nagle wpadła na genialny pomysł:

- A może to nie moje?



U lekarza:

- Pali pan?

- Nie.

- Pije pan?

- Też nie!

- Co się pan tak cieszy... I tak coś znajdę...



Jadący pociągiem mężczyzna, chce nawiązać kontakt z jadącą w tym samym przedziale blondynką i pyta:

- Jakie jest pani hobby?

- Co to jest hobby? - pyta blondynka.

- To jest to, co pani lubi najbardziej - odpowiada mężczyzna.

- A... no to kapuśniaczek.



Przychodzi jak zwykle spóźniony lekarz i zaczyna przyjmować pacjentów:

- Proszę bardzo!

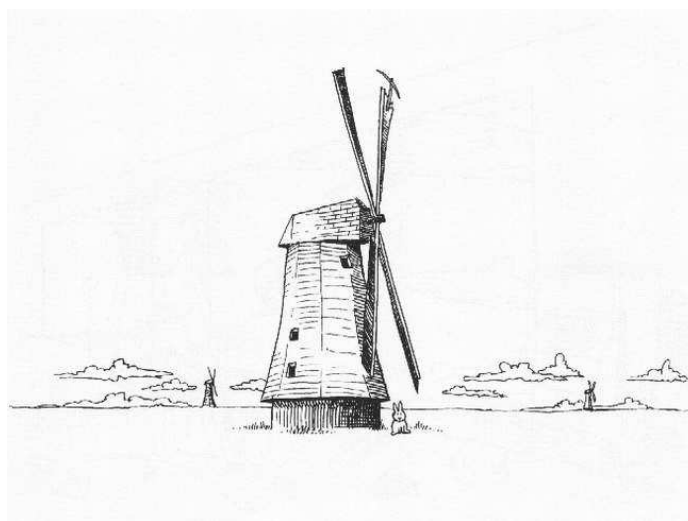
- Mam kłopoty z oddawaniem moczu.

- Ile ma pan lat?

- 84.

- To już pan swoje oddał... Następny proszę!

62 sposoby na samobójstwo zajęczka - Sposób VIII



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Marchewczyk
Ludwik Parcheniak
Irena Bełtowska